pocztowa uiszczona gotówką.

33 Piotrków niedziela 7 lutego 1937 roku Rok XIV Cena 10 gr.

GŁOS TRYBUNALSKI

JEDYNE PISMO CODZIENNE WYCHODZĄCE I DRUKOWANE W PIOTRKOWIE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Piotrków Tryb., Legionów 2, tel. 10-55.

REDAKTOR PRZYJMUJE: od godz. 8 — 10 i od 14 — 16.

ADMINISTRACJA CZYNNA: od godziny 8-ej do 19-ej.

Ruszamy naprzód!

wa i pół miliarda na inwestycje

Wielkie dzieło w Sandomierszczyźnie

RSZAWA. 6.2. Plany inwestycyjne na przygotowywane i oczekiwane ały konkretne, realne formy.

odzimy w nowy, historyczny okres ju gospodarczego Polski, który cht yzować będzie planowość i hierar- załatwianiu potrzeb.

sadniając plan inwestycyjny na rok wicepremier min. E. Kwiatkowski dział:

bezwładzie i kryzysie wiecznie żyć ożna"

stępujemy tedy do realizacji hasła nego przez Wodza Naczelnego — gnąć Polski wzwyż.

n inwestycyjny na okrés najbliż - lat 4-ch przewiduje zmobilizowanie miliardów 400 milionów zł.

estycje nie będą przypadkową łata zaspakaniem potrzeb cząstwowych gionalnych.

owane one będą według pionu po- naczelnego, jakim jest szybkie nienie obronności Państwa.

tulat ten łączy się z potrzebą uprze wienia kraju, a w szczególności — rzenia nowego centralnego okręgu ysłowego, który „w chwilach nie- czeństwa musiałby się stać ośrod- zorganizowanej materialnej obrony" ęg ten, jak mówił wiceminister E. tkowski „otrzymuje symboliczną i oną nazwę „okręg centralny" — San erz.

ś okręg ten — ani wybitnie rolni- ani przemysłowy „stnowi większą pu programowo - gospodarczą, niż kre schodnie".

ganizowana wola i myśl twórcza Na pod przewodem Rządu przetworzy tę ę na tętniący życiem i energią czy- owy okręg przemysłowy w Polsce.

Planowość w inwestowaniu środków twowych wyraża się przede wszyst w tworzeniu nowego rejonu przemy- ego w skróceniu noszącego nazwę domierz".

Dlatego większa część środków, prze- znaczonych na wykonanie planu inwesty- cyjnego w r. 1937 przeznaczona jest na budowę tego rejonu lub ośrodków przemy słowych, ściśle z nim związanych.

W zakresie elektryfikacji, w związku z uprzemysłowieniem okręgu sandomierskie go przewidziana jest budowa linii prze- syłowej długości 30 klm. Rzeszów—Nisko, kosztem 1,2 mil. zł.

Nastąpi również rozbudowa zakładu e- lektrycznego w Mościcach, przylegają - cych do przyszłego rejonu centralnego.

W okręgu kielecko - radomskim na roz budowę elektryfikacji w r. 1937 przezna- cza się 200 tys. zł. w następnym trzech- leciu — 5,5 mil. zł.

W ramach planu inwestycyjnego prze widziana jest również budowa gazocią - gów od źródła gazu ziemnego w Roztoce przez Kolbuszowa i Tarnobrzeg do Sandomierza.

W tym miesiącu gazociąg przekroczy Wisłę, pójdzie przez Ostrowiec do Lubie- ni, a następnie rozwidli się: w kierunku Skarżyska i — przez Kiedrzyń do Pionek i Radomia.

Główna trasa gazociągu wyniesie oko ło 250 klm. odgałęzienia — 100 klm.

Gazociąg zbudowany będzie w ciągu 2 lat kosztem około 12 mil. zł.

W okręgu sandomierskim przewidzian są również wielkie roboty komunikac ne, wodne i budowlane.

Wisła między Oświęcimem i Sandomie rzem zostanie obwałowana kosztem 12 mi lionów zł.

Wzdłuż Wisły przewidziana jest budo wa szeregu elewatorów zbożowych.

Malaga otoczona rzez wojska powstańcze

ARYŻ. 6.2. Wojska powstańcze osiąg na całym froncie znaczne sukcesy. dują się obecnie o 20 klm. od Malagi umny wojsk powstańczych posuwają w kierunku miasta z 6 różnych stron, ając Malagę prawie całkowicie.

Główne siły rządow. skoncentrowane ły na odcinku Mabella.

romadzonho tu przedewszystkim wiel ilości artylerii, która huraganowym iem uniemożliwia powstańcom szyb- posuwanie się naprzód.

a odcinku tym trwają zaciekłe walki.

a odcinku Kordoby i Grenady wojska wone rozpoczęły gwałtowny atak i u- ały pewne sukcesy.

edług informacji madryckich czerwo dobyli miasto Villafranca de Corda po ne o 25 klm. od Kordoby.

Zamach na Wyszyńskiego generalnego prokuratora Sowietów

LONDYN. 6.2. Z Rygi nadeszła tu sen sacyjna wiadomość o dokonaniu zama- chu na prokuratora geenralnego Sowie- tów Wyszyńskiego, oskarżyciela w nie - dawnym procesie Radka.

Do samochodu którym Wyszyński je- chał wczoraj z Moskwy do miasta Borodino, nieznani sprawcy dali kilka strzałów rewolwerowych.

Kule strzaskały szyby w samochodzie. Wyszyński wyszedł jednak bez szwanku.

Po przybyciu do Borodino, Wyzyński zawiadomił o zamachu GPU. która wysła ła na miejsce swych agentów.

Mimo drobiazgowych poszukiwań na ślad zamachowców nie natrafiono.

— — —

DEMONSTRACJE W MOSKWIE PRZECIWKO STALINOWI

LONDYN. 6.2. Wieczorne pisma lon - dyńskie przedrukowały wiadomości ber- lińskiego dziennika „Angriff" o rozru - chach w Moskwie skierowanych przeciw Stalinowi.

W żadnym piśmie angielskim jednak nie ma na ten temat wiadomości z innego źródła, którą by można uważać za pot - wierdzenie wiadomości narodowo- socja- listycznego „Angriff'u" datowanej z Mos kwy.

W tutejszych kołach politycznych wska zują na ten zbieg okoliczności i oświad - czają, że jest rzeczą zastanawiającą. iż w prasie państw mających lepsze stosunki z ZSRR, niż Niemcy nie ma doniesień o demonstracjach żołnierzy armii czerwo- nej przeciw Stalinowi, a za Woroszyło - wem.

Obywatele sowieccy, noszący nazwisko „Trocki". zwracają się do władz z prośbą o zmianę nazwiska, motywując to okolicz nością że uważają je za obelgę.

Aresztowanie W. Suchenka
b. naczelnika urzędu śledczego

WARSZAWA. 6.2. Dzisiejsze „ABC" podaje następującą wiadomość:

„W tych dniach osadzony został w aresz cie b. komisarz urzędu śledczego **Wacław Suchenek - Suchecki.**

B. komisarz Suchenek ostatnio był zwolniony ze służby państwowej i czynił zabiegi o uzyskanie stanowiska radcy pra wnego Synodu kościoła prawosławnego w Polsce.

P. Wacława Suchenka-Sucheckiego nie należy identyfikować z p. Henrykiem Suchenek - Sucheckim, naczelnikiem wy - działu w min. spraw wewnętrznych.

Groźny pożar fabryki w Łodzi

ŁODŹ. 6.2. Wczoraj w godzinach rannych wybuch straszny pożar w fabryce Hauka w Łodzi przy ul. Sienkiewicza.

Mimo natychmiastowej interwencji stra ży pożarnej II-gie i III-cie piętro fabryki uległo całkowitemu zniszczeniu. Ocalał natomiast parter i pierwsze piętro.

Wskutek spalenia się przędzalni utraciło pracę kilkuset robotników.

Straty wynoszą około 300 tys. zł.

Trzy ofiary przy pracy

KRAKÓW. 6.2. Wczoraj w kopalni „Wanda zdarzył się tragiczny wypadek Na skutek niedostatecznej ochrony 3-ch robotników wpadło do szybu, ponosząc śmier! na miejscu

Na łamach prasy

EUROPA POD DYKTATEM HITLERA

„Wiek Nowy“ pisze:

„Odgłosy wielkiej prasy światowej po mowie Hitlera były objawem jakiegoś tak dziwnego braku ambicji, że istotnie nie można się dziwić, iż Hitler pozwala sobie na wszystko. Cały wysiłek tej prasy szedł poprostu tylko w tym kierunku, ażeby wyłowić z mowy Hitlera takie ustępy, — któreby wskazywały, że jednak nie jest on może taki niełaskawy dla Europy. Podchwycono więc z uczuciem ulgi zdanie, w którym zapowiada poniekąd, że niema zamiaru stwarzać żadnych faktów donokanych. We Francji z uczuciem ulgi przyjęto do wiadomości jego oświadczenie, iż pomiędzy Francją a Niemcami nie widzi on żadnych sprzeczności.

W Czechach wywołało wprost panikę pominięcie w mowie Hitlera Czechosłowacji a oficjalny organ czeski poprostu dał wyraz obawy z tego powodu. Anglia, nie chcąc narażać się Hitlerowi, nie zgodziła się na wysłanie sztabowca angielskiego, którybv miał stwierdzić, że w Czechosłowacji niema żadnych baz lotniczych sowieckich. Prasa angielska daje niedwuznacznie do zrozumienia, że Anglia bynajmniej nie wyrzeka się możliwości prowadzenia dalszych rozmów z Niemcami. Wysyła nawet nowego ambasadora do Berlina, któryby to potrafił lepiej załatwić, niż obecny. Jednym słowem cały świat płaszczy się przed Hitlerem a on mówi, co mu się podoba i może być dumny z tego, że cała Europa z ogromnym niepokojem i zgrozą wyczekuje jego słów. Jesteśmy więc świadkami sytuacji, że Hitler właściwie dyktuje dziś Europie warunki nie pokoju coprawda, ale rozmów na temat pokoju, a wszyscy wyczekują tylko na to, czy kiwnie palcem i jak kiwnie palcem. Zaiste jakieś dziwne pomieszanie pojęć!“

Hydra kartelowa znów podnosi głowę

Ponowna fala kartelizacji

W interesie każdego konsumenta leży niska cena i dostępność towarów przemysłowych, zwłaszcza towarów pierwszej potrzeby. Leży to także w interesie ogólno-społecznym, ponieważ niska cena towaru wywołuje zwiększenie spożycia, rezultatem zaś wzmożonego spożycia jest wzrost produkcji i wzrost zatrudnienia. W ten sposób zniżka cen towarów nie tylko umożliwia zaspokajanie większej ilości potrzeb masom ludności, ale staje się środkiem walki z bezrobociem, co przecież jest naczelnym zagadnieniem naszego życia gospodarczego.

Zrozumiałe jest więc, że w obronie interesów szerokich mas spożywców i dobrze pojętego interesu ogólno - społecznego, należy z całą energią zwalczać tych którzy dla swego egoistycznego interesu utrzymują ceny na nadmiernie wysokim poziomie, ewentualnie dążą do ich nieuzasadnionej zwyżki, a więc w pierwszym rzędzie kartele.

Kartel ma w zakresie produkcji swego towaru pewnego rodzaju monopolistyczne stanowisko i zgodnie z tym kalkuluje. Dobiera dla swego towaru taką cenę, przy której jego czysty zysk będzie największy Woli sprzedać np. 40 ton towaru po 2,5 zł. za kg., niż 100 ton po 1 zł za kg. — W jednym i drugim przypadku dostaje bowiem tę samą sumę pieniędzy, ale przy produkcji 40 ton ma o wiele niższe koszty własne, a więc większy czysty dochód. W ten sposób w imię większej „rentowności“ kartele prowadzą wybitnie antyspołeczną politykę ograniczania produkcji i utrzymania wysokich cen.

W 1935 roku, w okresie najostrzejszego kryzysu, Rząd zdecydował się na rozwiązanie 87 karteli, których politykę uznał za specjalnie szkodliwą. Były to przeważnie kartele, nie odgrywające szczególnie wielkiej roli w całości gospodarki polskiej, w większej części typowo pasożytnicze kartele sprzedażne, to jest porozumienia producentów z hurtownikami. — Niemniej był to doniosły krok, świadczący o tym, że Rząd nie będzie tolerował niedopuszczalnego wyzysku konsumentów.

Od tego czasu minął przeszło rok. Sytuacja gospodarcza zaczęła się nieco poprawiać, dzięki zwyżce cen produktów rolnych wzrosła zdolność nabywcza wsi, a w ślad za tym podnoszą się powoli inne wskaźniki gospodarcze. W związku z tym daje się zauważyć ponowna fala kartelizacji.. Tworzą się porozumienia producentów najrozmaitszych, często nawet mało rozpowszechnionych towarów, mające zapewnić wzmożone zyski konkurującym z sobą dotychczas przedsiębiorstwom. Według doniesień prasy, większa ilość karteli powstała w gałęziach przemysłu, związanych z budownictwem. Jest to zupełnie zrozumiałe, ponieważ w tej dziedzinie organizacja kartelowa daje szczególnie dobre perspektywy zysków ze względu na duży rozwój ruchu budowlanego, a to bardziej, niż cokolwiek innego, ułatwia porozumienie i wielogłowej hydrze kartelowej odrastają ucięte łby, a wraz z nimi wyrastają nowe.

Na ten niepomyślny fakt należy zwrócić uwagę. Dowodzi on, że przemysł przygotowuje się do wyciągnięcia dla siebie wszelkich korzyści z zarysowującej się poprawy sytuacji gospodarczej. I tu musi spotkać się ze zdecydowanym oporem szerokich mas społeczeństwa.

Walka z kartelami, zarówno nowo-utworzonymi jak i od dawna dającymi się we znaki, musi być prowadzona dalej. Jeżeli w niektórych gałęziach powrót do wolnej konkurencji jest rzeczywiście trudny, to przynajmniej nad polityką cen karteli winien być rozciągany taki nadzór, żeby spożywca nie był zdany na łaskę i niełaskę producentów. Większość zaś karteli, których istnienie nie ma głębszego uzasadnienia oprócz dążenia do wyzysku konsumenta, musi zniknąć.

Co się dzieje w Z.S.R.R.

Co się dzieje obecnie w ZSRR i jakie przemiany zachodzą w sytuacji wewnętrznej Związku jest tematem dociekań całej prasy światowej. Niestety, wnioski pohop nie wyciągane nie odpowiadają rzeczywistości.

Ostatnio odbywające się „ulegal ne samosądy“ — bo trudno inaczej zwać wyroki sowieckie, oparte jedy „pokajaniu podsądnych i przyznani do wszystkich zarzucanych i niezar nych zbrodni — bez sprawdzenia czy w istocie miały miejsce — są w dzie obliczone na efekt i wewnętrzny wnętrzny, ale w innym zupełnie k ku niż poprzednie tego rodzaju insce cje.

Otóż ZSRR jest obecnie podmino ścieraniem się różnych silnych grup terii, walczących już dziś o spuścizn Stalinie, którego „odejście“ bliskie i tu spodziewane rychło.

Narazie zwycięski Stalin nie chce znać się do faktycznego stanu, dl też z jednej strony zwalcza ostro ws elementy sobie wrogie, z drugiej — średnictwem czynników uległych p dzi nie przebierającą w środkach p gandę swej osoby. W procesach zaś podczas których i prokuratorowi i sądnym trudno jest przyznać się do wdziwego przedmiotu rozprawy — w stko odbywa się na rachunek... Tro go. czwartej międzynarodówki, p wszystkich krajów i t.d.

Osoby, dobrze orientujące się w s acji wewnętrznej Związku przewidu w najbliższych miesiącach ZSRR p dzie głębokie wstrząsy wewnętrzne, re mogą odbić się nietylko na progr politycznym, lecz również i na wiel terytorium. (B

Na warszawskim bruku

Bankructwo Rotszyldów

Wśród bywalców warszawskich kawiarni rozeszła się pogłoska, jakoby rodzina Rotszyldów zbankrutowała. Wysnuwano przeróżne domysły co do powodów, lecz nikt nie przeczuwał, że wyjaśnienie tej zagadkowej sprawy nastąpi tak szybko. Wyjaśnienie spowodowało wielkie rozczarowanie.

Sam Rotszyld nie zbankrutował, zresztą ani mu się śni, zbankrutowali... jego imiennicy, rodzeństwo Rotszyldowie, mieszkający na Nalewkach.

CEGIELNIA BEZ GLINY

Przed pięciu laty, na Burakowie pod Warszawą pobudowano wspaniały kompleks gmachów dla miejskiej cegielni. — Wszystko byłoby dobrze, lecz w najbliższej okolicy nie ma nawet na lekarstwo... gliny. Ci, którzy mieli zarobić, zarobili, a budynki stoją bezużytecznie.

Rok rocznie była mowa nad tym na co zużyć wolne budynki. Projektowano nawet przenieść tam elektrownię. Najśmielsze pomysły upadały, żaden nie został zrealizowany. Kilka milionów złotych poprostu wyrzucono w błoto, bo stawianie cegielni w miejscach, gdzie nie ma gliny jest absurdem.

W tunelu dworca głównego w Warszawie miał miejsce wypadek, który szczęściem nie pociągnął za sobą żadnych ofiar co przypisać należy zimnej krwi konduktorów. Założone niedawno powietrzne kable wysokiego napięcia, służące dla elektrycznych lokomotyw kursujących między prawym a lewym brzegiem Wisły obliczone są na wytrzymałość 5.000 wolt. Wskutek panującego zimna, kable pokurczyły się i nagłe ogrzanie przez przejeżdżający parowóz spowodowało, że kabel pękł i spadł na stojący obok, pociąg elektryczny.

Wypadek zauważył konduktor, który krzykiem ostrzegł publiczność przed niebezpieczeństwem w razie dotknięcia choć by klamki wagonu. Po zamknięciu dopływu prądu szkodę naprawiono. — Dzielni konduktorzy p.p.: Feliks Niewiadomski i Jan Maszkiewicz zostali entuzjastycznie przyjęci przez publiczność.

Nie wstrzymujcie zbliża go się ku wam szczęś

W ostatniej loterii główna w milion złotych znowu padła na p Nikt już nie będzie mógł mieć w że Los faworyzuje Warszawę, a na o prowincji. Los jest, jak to m py, a drogi Fortuny — tajemnic odgadnione. Nadchodząca 38-a której ciągnienie rozpoczyna się go, obfituje, jak zwykle w mnóst granych z milionem złotych na ponadto: 5 wygranych po 100 ty po 75.000, 12 po 50.000, 13 po 32 po 20.000, 27 po 15.000, 110 p sięcy, 188 po 5 tysięcy, 400 po 2 po 2 tysiące 1.110 po 1.000 zł. i nych. Będzie więc o co się ubiega więc nie powinien zwlekać z n losu, gdyż byłaby to opieszałość dą dla własnego szczęścia. Wy przecież zamówić pocztówką sz los w znanej kolekturze A. WOLA Centrala, Warszawa, Nowy Świat oczekiwać z ufnością jednej z wiel szych wygranych, które w takiej ci padają w tej właśnie kolekturz

Warunki ży w Z. S. R. R.

Zarobek robotnika sowieckiego miesięcznie 150 rubli (Izwiestia Oznacza to, że według cen okre Dekretem z dnia 25.XI.35 r., rodz wiecka może za ten zarobek nabyć chleba, albo 30 kg. cukru. Dla więc stosunków, wynagrodzenie 1 bli równa się — 30 zł.

Spożycie mięsa w ZSRR wynosi 1929 — 33 kg. na osobę (Sowietsk gowla - 16.I.30 r.), obecnie zaś się cyfrą 10 kg. rocznie (Izwiestia

Na obecnym terenie ZSRR, p nierogacizny w 1913 roku wynosi milionów sztuk, zaś w roku 1935 do 130 milionów sztuk, a więc pr połowę.

Podając te dane, oparte na pod dokumetnów sowieckich — wstrzy my się od wszelkiej krytyki ustro wieckiego i jego zdobyczy..

Podwójna korzyść

…jednokrotnie już było poruszane w …dycznej pasie rolniczej i w osobnych …urach że straty spowodowane na…n niedbalstwem przy przechowywa…obornika można obliczać na dziesiąt…ilionów złotych. Przyczyną ich to gló… azot, który jak wiadomo, jak naj…niej wraca do swego praźródła, jakim azot powietrzny, o ile nie potrafimy …atrzymać, nie dopuszczając do zbyt …o idącego rozkładu masy nawozo… Przede wszystkim, ze związków or…cznych białkowych, jakie z paszy …chodzą do odchodów. wytwarza się …niak. Amoniak ten, czy też węglan …owy, jeśli tylko nie jest dobrze za…nany, ucieka w powietrze, jeżeli zaś …cieknie, to się przetwarza w związ…aletrzane, a potem, drogą dalszych …mian, w azot wolny.

…óż zatrzymanie amoniaku i hamowa…ego dalszych przemian aż do czasu, …te przemiany będą mogły iść na poży… naszych ziemiopłodów, jest głównym …niem rolnika.

…osoby postępowania, by ten cel osiąg… są wymieniane w każdym podręczni… …awozowym.

…śród tych sposobów i opisów jest je… który warto przytoczyć, wchodzi tu …em w grę dodatkowe zabezpieczenie …odów materiałem nabywanym z za…rz, który ma związać amoniak, czy…mienić go na ciało *nie* lotne.

…óby z takimi materiałami były już …dnokrotnie robione, bo zawsze kor… rolników, że przy wywózce gnoju u… ów cenny amoniak, co wyraźnie da… się odczuwać już samym powonie…. Stosowane więc ciała kwaśne, jak …s siarkowy, siarkan żelazowy, gips, … te materiały, które mogą alkaliczny …niak zneutralizować i zamienić w sól …otną. I istotnie udawało się tą drogą …s skutek osiągnąć, ale ów materiał …ralizujący nic z siebie nie dawał, a …owił domieszkę, za którą szedł grosz …eszeni, nie zawsze w pełni opłacalny. …iero gdy ludziom przyszło na myśl, …astosować jako środek wiążący amo… superfosfat, zagadnienie zostało roz…zane nadspodziewanie pomyślnie, bo …ot został uwięziony i nawóz na czysto …iwał, wskutek dodania składnika fosforowego, którego stale mamy w gnoju za mało.

W jakiej mierze dodatek superofosfatu chroni zawartość azotu od strat, wykazują doświadczenia.

W jednym z takich doświadczeń badacz szwajcarski Dr. Grote znalazł w gnojownicy, a więc w mieszaninie odchodów z moczem, gdy niczem nie była zabezpieczona — 0,17 proc. azotu, 0.3 proc. potasu i 0,03 proc. kwasu fosforowego, podczas gdy taka sama gnojówka, lecz do której konserwacji użyto superfosfat, zawierała — 0,3 proc. azotu, 0,37 proc. potasu i 0,2 proc. fosforu.

Jak widzimy, stosunek składników użyźniających kolosalnie się zmienił: że fosforu przybyło to nic dziwnego, skoro był dodany w superfosfacie, ale i azotu przybyło z zakonserwowania blisko 80 proc., co już jest czystym zyskiem. Z licznych doświadczeń, szczególnie na terenie Stanów Zjednoczonych i Kanady wypraktykowano że zupełnie wystarcza na dzień i na sztukę dorosłego inwentarza pół kg. superfosfatu, by osiągnąć w rezultacie: czyste powietrze jakie będzie po tym w budynkach, powtóre zmniejszenie plagi much, a co najważniejsze obornik o stosunku pokarmowym korzystniejszym dla roślin, niż bez superfosfatu.

Poza zwykłym przesypywaniu gnoju superfosfatem, co czyni gnój bogatszym i w azot i w fosfór, szczególniejszą uwagę na system konserwacji superfosfatem należy zwrócić w wypadkach, gdy z powodu braku ściółki — zgarniamy odchody i mocz do zbiorników cementowych. A tak postępujemy najczęściej w chlewniach i gdy chodzi o czyste stanowisko dla koni, wreszcie w gospodarstwach podmokłych - ogrodniczych, gdzie nie produkujemy słomy, a mamy konie do transportów i kilka krów na potrzeby własnego użytku.

Oczywiście i w gospodarstwach górskich, gdzie idzie o poprawę łąk i pastwisk, stosowanie rozlewu gnojownicy zabezpieczonej od strat azotu, a wzbogaconej superfosfatem, ma znaczenie pierwszorzędne. Sprawę tę wzięto już u nas na Podkarpaciu pod uwagę dzięki inicjatywie prof. Włodka,, oraz akcji prowadzonej na stacji doświadczalnej w Kleczy Górnej.

Jak bogate rezultaty można uzyskać ze stosowania gnojownicy zasycanej superfosfatem, mamy dowód w cyfrach z doświadczeń wspomnianego już dra Grete

Z badań tych prowadzonych przez cztery lata okazalo się, że:

1) parcele nie nawożone dały średnie 72,0 cent. metr. siana z ha,

2) parcele nawożone czystą gnojownicą — 95,0 cent. metr. siana z ha,

3) parcele nawożone gnojownicą konserwowaną superfosfatem — 110,2 cent. metr. siana z ha.

Tak wysokich plonów u nas się nie osiąga, gdyż tam utrzymuje się łąki już od szeregu lat w wysokiej kulturze, dzięki zabiegom pielęgnacyjnym, o czym się u nas zapomina.

Jednak co jest uderzające, to właśnie ta duża zwyżka po nad wysoką już normę sprzętów z działek zasilanych samą gnojownicą, gdy dodawano do niej jeszcze superfosfatu A przecież nie jest rzeczą łatwą uzyskać dalszą zwyżkę przy tak już wysokim plonie. Na podkreślenie zasługuje również, że nie tylko plon na wagę wzrasta, ale i jakość siana znakomicie zyskuje wskutek dodatku fosforu.

Należy zauważyć, że inne nawozy fosforowe, jako zawierające wapno, nie mogą mieć zastosowania przy konserwowaniu odchodów, gdyż działałyby wprost szkodliwie przyspieszając rozkład gnoju.

Podaliśmy wyżej, że na sztukę inwentarza należy stosować dziennie pół kg. superfosfatu jako środka konserwującego, dodamy więc jeszcze, że jeżeli idzie o konserwację płynu gnojowego, to na 10 hektolitrów daje się 20 kg. superfosfatu, stosując go w kilkodniowych odstępach czasu, w miarę przybywającej gnojownicy.

Fort. Starzyński.

Prymas Polski nawołuje do modłów za Ojca św.

POZNAŃ. — W związku z chorobą Ojca Św. J.E. Ks. Kardynał Hlond w specjalnej odezwie przypomina duchowieństwu i wiernych swych archidiecezyj synowski obowiązek modlitwy za Ojca Chrześcijaństwa i zaleca nawiązywać do powinności tej w przemówieniach tegorocznej „uroczystości Papieskiej". Ks. Prymas wzywa również wiernych, by ofiarowali popołudniowe nabożeństwa pasyjne w niedziele tegorocznego Postu na intencję Namiestnika Chrystusowego.

…zef Czech

DR. ZARĘBA

2

…W Zarębie budziła się długo hamowana …kazaniami ojca i wrodzoną jego skro…ością, natura, która zazwyczaj wybu…tem silniej — im później...

Jak już powiedzieliśmy, Zaręba był …ystojnym młodzieńcem, „Ładnie zbu…dowany", średniego wzrostu, o twarzy …porcjonalnej i cerze jak to mówią: …krew z mlekiem", nosie kształtnym, głę…kich niebieskich oczach — Zaręba za…wiadał naprawdę przystojnego i miłego …ężczyznę. Zarysowujący się z lekka bia…y zarost rozsypywał mu się pod nosem …a górnej wardze układając się w formę …ąsików, tu i ówdzie skręcał się na nie…golonej dotąd brodzie, a bujna jasno-blond …czupryna na głowie lśniła się i połyskiwa… niewinnie, jak niewinne krążyły w gło…wie Zarzęby myśli i pragnienia.

Ale Zaręba ponad swój wiek był mło…dym, tacy zaś — z pierwszych zawodów …miłosnych — które w życiu człowieka czę…sto stanowią wypadki o decydującym zna…czeniu — rzadko kiedy wychodzą zwycię…sko, częściej wychodzą złamani. To już …bez ich szczęścia.

Narazie jednak Zaręba poczuł się w siód…mym niebie. Tak wszystko stało się nag… i bez planu. Grochowski, kolega Zarę… z tego samego roku medycyny namó… wraz z innymi Adama do wzięcia u…działu w wieczorku tanecznym urządzo…nym prywatnie przez grono panien znajo…mych Grochowskiego w Warszawie. Na …wszystkich paniach obecnych na wieczor… Zaręba zobił dobre wrażenie—nudził …jednak swą nieśmiałością, która w gro…nie kilkunastu innych młodzieńców szer…szących swobodnie rozmową i dowcipa… odcinała się jak zielony pączek kwiatu od samych kwiatów, grających kolorami swych napuszonych płataków.

Towrzystwo nie było jednolite. Grochowski, wprawdzie warszawianin i ogromnie obyty, nie pochodził sam z bogatej mieszczańskiej rodziny, był bowiem synem niższego urzędnika magistrackiego, szereg młodzieńców stanowili studenci różnych odcieni nauk, resztę zaś —przygodni partnerzy wieczorkowi przybyłych pań—których liczba równała się liczbie mężczyzn. Również i w gronie kobiecym było kilka studentek, kilka urzędniczek i wreszcie panien bez zawodu, poszukujących szczęśliwego wyjścia zamąż.

Wszyscy czuli się rozbawieni i weseli, jeden tylko Zaręba był wściekły na siebie, że nie mógł się dostroić do całości i— dopingowany stale i złośliwie przez kolegów :

— Baw ze lepiej pannę Kazię — uśmiechał się tylko do niej słodko ale tańczył źle i bez przekonania.

Próbował zresztą nawiązać z nią jakąś rozmowę, ale na każdy temat rozmowę rozpoczętą, p. Kazia zaraz urywała i zdawała się być jakoś obojętną i niespokojną. Był już bliski postanowienia ucieczki z zabawy, gdy w tem cały wieczór przybrał dla niego zupełnie nieoczekiwany obrót.

Partnerka Czerskiego Wiesia — starszego kolegi Zaręby, złotowłosa, wesoła i miła p. Jadzia, jedyna córk zamożnego właściciela zakładu szewskiego p. f. „A. Nowicz w Warszawie" i w danym wypadku gospodyni domu, obserwowała bacznie nieśmiałe zachowanie się Zaręby. Spodobał jej się. Zainicjowała zmianę miejsc — odając Czerskiemu w ręce p. Kazię, sama zaś wzięła do tańca Zarębę.

— Muszę pana rozbawić. Pan się jakoś źle u nas czuje, a jako gospodyni, mam z tego powodu pewne wyrzuty sumienia.

— Ja się dobrze bawię proszę pani, tylko tak nie mam wprawy w tańcu. I...

— No nie wypada, aby taki przystojny młodieniec i w dodatku student nie miał wprawy. Musi tu pan częściej do nas przychodzić — wyuczę pana wszystkich nowych tańców. Pan Grochowski, który jest moim bliskim krewnym i który u nas bywa niemal codziennie dużo opowiadał) mi o panu... Podobno pan nie lubi kobiet, czy to prawda ?

Zarębie zdawało się, że język przykleił mu się do podniebienia, a mózg zaćmiło mu jakieś niesamowite uczucie. Nie mógł zebrać myśli i nie mógł ich wypowiedzieć Czuł jednak, że na ten potok słów trzeba dać jakąś odpowiedź, godną studenta

— Z przyjemnością odwiedzałbym panią Tak z Grochowskim rzeczywiście łączy mnie szczera przyjaźń, ale to nieprawda, że nie lubię kobiet choć... może dopiero od czasu jak poznałem panią... Tylko z tą wprawą... Przypomniał sobie, że rozmowa w tańcu nie usprawiedliwia jeszcze deptania tancerki po nogach.

— Przepraszam bardzo... wybąknął.

P. Jadwiga Nowiczówna, zamiast odpowiedzi, przycisnęła się mocniej do Zaręby, wirując z nim pomiędzy tańczącymi parami, a Zarębie zdawało się, że go obłożono całego jakimś błogosławionym balsamem. Uderzyły go mile i oszałamiająco zapach jej wosów i woń delikatnych perfum. Szczęśliwy, że nie potrzebował mówić, przycisnął mocniej ramię Jadziku sobie i nie słyszał nawet, że pianino przestało grać, a koledzy ze śmiechem oklaskiwali jego, tańczącą parę, krzycząc na głos:

— Brawo, brawo Adasiu !

I stało się tak, że odtąd Adaś przychodził codziennie w odwiedziny do Nowiczów, gdzie spędzał często słodkie „sam na sam" z Jadwigą.

Nowiczówna miała wówczas okrągło 22 lata i była panną średnio piękną. Włosy jej wahały się pomiędzy blond a rudymi, nosek nieco zadarty w górę, buzia o ładnym kształcie, ale niezbyt pięknej cerze, zato cudownie piękne niebieskie oczy mogły rozkochać w jej właścicielce najwybredniejszego don żuana, a namiętne jej usta wabiły ku sobie jak kielich kwiatu zwabia pszczołę w najupalniejsze dni lipcowe.

Czy ostatecznie zwabiły już kogoś ?

Zaręba nigdy się nad tem nie zastanawiał — zresztą, nigdyby czegoś podobnego nie przypuszczał. Wiedział tylko, że pierwszy raz w jego życiu całowały go usta Jadwigi i że smak ich był wcieleniem niezwykłej anielskiej świeżości. Pił z nich też chciwie i namiętnie złorzecząc światu, iż oprócz rozkosznych pocałunków, oprócz cudownych baśni, stworzył także — konieczność nauki i pracy.

Zaręba zakochał się całą siłą swej młodości i niewinności. Ale poza tem nie myślał o niczem więcej. Powtarzał ciągle „kocham" jakby wyuczony na romansach, często zaś gorszył się, gdy go Jadwiga starała się zainteresować bliższymi szczegółami swego materialnego jestestwa.

— Cóż, podoba Ci się moja nóżka — pytała często Adama odsłaniając kolano, które Zaręba całował niśmiało i skromnie

Tak upłynęło mu szereg miesięcy. Zaręba ciągle zakochany, marzył tylko o najbliższym spotkaniu z Jadwigą i o pieszczotach, które wypełniały mu życie. Ale taki już jest na świecie porządek rzeczy, iż każde szczęście zostaje przerwane, lub unicestwione jednym jakimś fatalnym wypadkiem, który najczęściej jak członek złodziejskiego obozu — przyciąga za sobą coraz to więcej zdarzeń kradnących ludziom szczęście.

d. c. n.

NIEDZIELA
7
Luty
1937

Jana z Matty
Sł. wsch 7.10 zach 16.03
Ks.wsch. 18.41 zach. 9.22

Radio

NIEDZIELA, dnia 7-go LUTEGO 1937 R.
8.00 Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko"; 8,03 1) Gazetka rolnicza, 2) Muzyka, 3) Kółka rolnicze przed 30 laty, 4) Muzyka; 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła O.O. Dominikanów ze Lwowa; 10.30 Orkiestra i soliści; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Orkiestry P.R.; 14.25 Reportaż z parowozowni lwowskiej; 14,50 W zapusty z podkoziołkiem; 15,30 1) Jak zwiększyć wydajność naszych sadów, 2) Przegląd rynków produktów rolnych; 16.00 Koncert reklamowy. 16.30 Powszechny Teatar Wyobraźni: słuchowisko sportowe p.t. „Na alarm"; 17.00 Koncert symfoniczny; 19,00 Młody Sienkiewicz w świetle nowych listów"— szkic literacki; 19.20 Muzyka taneczna; 20.20 Wiadomości sportowe; 20.40 Przegląd polityczny; 21.00 Na wesołej lwowskiej fali": p.t. „Za—pusty" (ostatki) — rewia; 21.30 Utwory fortepianowe w wyk. Józefa Turczyńskiego; 22,10 Orkiestra Tadeusza Seredyńskiego gra do tańca (ze Lwowa); 23.00 Muzyka taneczna.

Kronika Piotrkowska

Podwieczorek w „Krakowiance"

DZIŚ w godzinach od 5 do 8-ej w salonach znanej, wytwornej kawiarni „Krakowianka" w Piotrkowie, odbędzie się podwieczorek, z którego dochód przeznaczony zostaje na Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem. Podczas podwieczorku przygrywać będzie doborowy zespół muzyczny. Ceny artykułów konsumpcyjnych nie zostały podwyższone. Wzniosły cel, jak również miłe spędzenie czasu winny ściągnąć szerokie sfery naszego społeczeństwa.

Wieczór śledziowy

Rodzina Urzędnicza z miejscowym Kołem Związku Nauczycielskiego urządzają pożegnalny wieczór karnawałowy we własnym lokalu (Słowackiego 26) we wtorek 9 b.m.

Zabawa będzie urozmaicona różnymi niespodziankamiż Tańce prowadzi p. nacz. Widner.

Bufet solidnie zaopatrzony. Początek o godz. 20.

Śledź w Zw. Strzeleckim

W świetlicy Związku Strzeleckiego przy Alei 3-go Maja 19 odbędzie się tradycyjny śledź, połączony z zabawą taneczną.

Wśród piotrkowskich peowiaków

Walne doroczne zebranie i wybór nowych władz koła

Odbyło się w Piotrkowie walne zebranie doroczne powiatowego koła POW., któ re zagaił prezes p. Jerzy Jopkiewicz, zapraszając na przewodniczącego p. Józefa Karbowskiego. Przy stole prezydialnym zajęli miejsca pp.: nacz. Franciszek Gielniewski, Mirowski z Bełchatowa i Krasowski.

Na wniosek przewodniczącego zebrania p. Karbowskiego zebrani uczcili przez powstanie pamięć zmarłych peowiaków. Na stępnie przewodniczący odczytał depesze przesłane Zjazdowi.

Z kolei sprawozdanie z działalności z zarządu za okres od 23 października 1935 r. do 31 stycznia 1937 r. zdali prezes Jopkiewicz i sekretarz Leonard Knapp. Ze sprawozdania p. Jopkiewicza zebrani dowiedzieli się, że praca zarządu koła była planowa, systematyczna, cicha i zgodna. Zaś ze sprawozdania p. Knappa, który w dłuższym przemówieniu zobrazował stan psychiczny organizacji przed rokiem, a obecnie, ustosunkowanie się wpływowych jednostek do POW i odwrotnie.

Przemówienia tego wysłuchano ze szczególną uwagą i zainteresowaniem, mówca udowodnił, że rola POW. nic skończyła się i że trzeba iść d... aby pracować wśród starego i młod... kolenia, aż duch ich obudzi i do czy... woła.

W dalszym ciągu zebrania złożył ...wozdanie z działalności placówki ...tów p. Mirowski.

Po złożeniu sprawozdań, na w... komisji rewizyjnej zebrani jednom... wyrazili zarządowi absolutorium.

Do zarządu weszli pp.: Jerzy J...wicz (prezes), członkowie zarządu: ...rian Świderski, Ignacy Boras, L... Knapp, Tadeusz Dzieciaszek i Sta... Krall.

Jak się okazuje zarząd pozostał te... co najdobitniej świadczy, że cieszy ... wśród wszystkich całkowitym zau... i że praca jego jest owocna.

Po upoważnieniu nowoobranego ...du do wyboru według woli, delegat... zjazd okręgu jak również na walny... i odśpiewaniem I Brygady, zebran... kończono.

Odczyt prof. A. Wojtczaka p. t. „Człowiek przedhistoryczny"

Kto interesuje się zagadnieniem pochodzenia człowieka niech wybierze się DZIŚ (niedziela) o godzinie 16-ej (4-ej po poł.) do sali świetlicowej szkoły powszechnej im. Ks. J. Poniatowskiego w Piotrkowie, ul. Piłsudskiego 37, gdzie sta raniem Uniwersytetu Niedzielnego p. prof. A. Wojtczak wygłosi odczyt p.t. „Człowiek przedhistoryczny". Odczyt będzie ilustrowany przezroczami.

Kierownictwo Uniwersytetu Niedzielnego zaprasza na ten wielce ciekawy odczyt wszystkich interesujących się tym zagadnieniem. — Wejście bezpłatne.

W oparach alkoholu rodzi się zbrodnia

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Piotrkowie zasiedli: Antoni i Józef Grabowieccy oraz Kazimierz Błaszczyk, oskarżeni o pobicie Józefa Michalskiego, właściciela sklepu we wsi Budki.

Oto oskarżeni w sklepie Michalskiego raczyli się wódką. Po wypiciu większej ilości zażądali, aby właściciel zasiadł wraz z nimi i pił. Kiedy Michalski chciał opuścić towarzystwo, aby obsłużyć nowoprzybyłego gościa, Błaszczyk i Grabowieccy sprzeciwili się temu, domagając, aby wypił przed tym pozostałą wódkę.

Na tym tle powstała kłótnia, która ry chło zamieniła się w krwawą bójkę. Michalski został dotkliwie pobity przez Grabowieckich i Błaszczyka, doznając wybicia szczęki oraz ogólnych ciękich obrażeń.

W wyniku rozprawy sąd skazał braci Grabowieckich, każdego na rok więzienia Błaszczyka zaś na 10 miesięcy więzienia.

Dancing towarzyski

W przeddzień Popielca, t.j. we w... dn. 9 b.m. w restauracji „Europa" w ...kowie odbędzie się dancing towar... zorganizowany przez miejscowy o... L.O.P.P., z którego dochód przezna... zostanie na cele obrony przeciwlot... i gazowej.

Kursy dla przodowniczek(ów) przysposobienia rolniczego

W dn. 23 i 24 b.m. odbędzie się w ...kowie w lokalu Okręg. Tow. Org. i K... Roln. (ul. Sienkiewicza 8) dwudn... kurs dla przodowniczek i przodown... przysposobienia rolniczego.

Prelegentami na kursie będą p.p.: ...legat Łódzkiej Izby Rolniczej inż. ...mierz Jędrzejewski, prezes powiatow... misji przysposobienia rolniczego, dyr. ...zef Czech, instruktorka Antonina G... oraz instruktorzy B. Konopiński i A. ...dzieniewski.

Kronika tygodniowa

Gimnastyka pań. — Spacer po ulicy Słowackiego. — Kosmetyka. — Dancingi, dancingi. — Ach, ta grypa!

Pani Wanda wstała dzisiaj dość późno. Przeciągnęła się leniwie i ziewnęła. Ach! jakże wielkie ma ona zmartwienie. Ciągle tylko o tym myśli. I czyż nie ma się czym martwić? A to staniczek nie chce się dopiąć, a w zeszłorocznym żakiecie od kostiumu taka jest opięta, że nie podobna wyjść w nim na ulicę. Nawet nie chce pomyśleć o futrze z kretów, które kupił jej mąż dwa lata temu. Co to będzie dalej? Przecież tak być nadal nie może. We wczorajszej gazecie wyczytała pani Wanda, że w Paryżu nadmierna otyłość żony była wystarczającym powodem do rozwodu który sąd zatwierdził. Naprawdę to tycie może być przyczyną klęski. I biedzi tak od samego rana swoją główkę, która i bez tego jest bardzo utrudzona ciągłą ondulacją, jednak ratunku nie widzi. Apety tu nie ma nawet, od kilku dni zaniedbuje przyjaciółki.

Bezwiednie sięgnęła po „Głos Trybunalski", który przed chwilą przyniosła służąca.

— Mam, mam! — wyrwało się nagle z ust pani Wandy — jestem uratowana...

I czyta półgłosem anons:

— Sekcja gimnastyczna Klubu Sportowego Pań zawiadamia, że lekcje odbywają się we wtorki i piątki. We wtorek od 17 m. 45 do 18 m. 15 — siatkówka, zaś od 18 m. 15 do 18 m. 45 — gimnastyka, a w piątek...

— Jak się masz Wandeczko? — przerwała czytanie, wchodząca do sypialni pani Jasia, serdeczna przyjaciółka pani Wandy — widzę, moja kochana, że zamieniasz się na działaczkę polityczną!

— Moja droga — wyjaśnia pani Wanda z wielką radością w głosie — tak się martwiłam, że aż apetyt straciłam, a właśnie przed chwilą znalazłam ratunek. Wyobraź sobie, zapisuję się do Klubu Sportowego Pań. Będę się ćwiczyła, a wtedy moja figura znów będzie wiotka i powabna.

— Genialna myśl — zawołała szczerze zdziwiona pani Jasia — i to tak samo przyszło ci do głowy?

— Ależ skąd! Przeczytaj!

Pani Jasia z kolei przeczytała anons i chwilkę zastanowiła się.

— Czy jesteś do tego przygotowana — zapytała przyjaciółka — należy pomyśleć odpowiedniej wyprawce.

— Właśnie, właśnie! Jak bardzo cieszę się, żeś przyszła dzisiaj. Zaraz przy śniadaniu uradzimy, jak to zrobić.

— Marysiu, podaj kakao! a przygotuj dwa nakrycia.

Paniom powrócił apetyt, a tak znakomicie poprawił się.

Gdy po godzinie powstały od stołu, plan był gotowy. Pani Wanda razem z panią Jasią zapisują się do Klubu Sportowego Pań, oraz idą natychmiast do miasta nabyć odpowiednie kostiumy i inne drobiazgi.

— Sądzę, że będzie mi do twarzy w czerwonym kostiumie — zagadnęła na ulicy pani Wanda.

— Myślę — odpowiedziała pani Jasia —że najlepiej będzie mi w kolorze błękitnym.

— — —

— Odkąd to mężusiu nic nie mówisz, gdy wieczorem wychodzisz — zapy... pewnego razu pani Wanda.

— Wybacz kochanie, byłem prze...ny, żeś ...szła, już od dwóch tygod... chodzisz wieczorami we wtorki i piątki... lekcje gimnastyki, więc...

— Nie, dzisiaj nie poszłam, tak się... koś źle czuję...

— Może jesteś chora ?

— Ależ co znowu ? Chorą nie jeste... tylko widzisz na lekcje chodzić już nie... dę... a na żakiet mam inny sposób—... chę się go poszerzy...

Szczęśliwa pani Wanda! Zawsze zn...dzie sposób. Jednak wielu znam w ...szym mieście, którzy naprawdę, porad... sobie nie mogą w najprostszych sp...wach. Są oni godni pożałowania i sł... nie należy się im pomoc. Podczas roz...lań o tych zagadnieniach przyszedł mi... myśl Franio, stary mój przyjaciel. On ...ki grzeczny, ułożony, ale niezaradny. ...wno nie odwiedziłem go. Acha, widzie...my się po raz ostatni przed świętami, ...na pewno przed świętami. To dawno. ...szę go odwiedzić natychmiast.

Poszedłem. Wreszcie wdrapowałem ... na to przeklęte trzecie piętro... aż br...nie mi tchu.

— Zastałem go, gdyż ktoś idzie ot...

acyina sprawa sądowa w Piotrkowie

tarosta, a obecnie radca Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie na ławie oskarżonych

Wyrok: 6 tygodni aresztu i 500 zł. grzywny

rodzki w Piotrkowie rozpatrywał b. starosty pow. w Rawie Mazo- a obecnie radcy Urzędu Woje- o w Warszawie p. d-ra Eugeniu wskiego, z oskarżenia p. Lucjana Prackiego, prezesa rady nadzorczej K. K.O. w Rawie.

Przyczyną procesu było to, że w roku 1934 do wiadomości p. Lucjana Prackiego doszły wieści, że ówczesny starosta powiatowy rawski dr. Eugeniusz Rogawski opowiada różnym osobom, piastującym wybitne stanowiska społeczne w Rawie, jakoby Pracki, wykorzystując powierzone mu stanowisko prezesa rady nadzorczej K.K.O., dla osobistych celów, działając przy tym na szkodę instytucji, zaciągnął w tej kasie pożyczkę w wysokości 20 tysięcy złotych, a zabezpieczył się przed koniecznością zwrotu tej pożyczki w ten sposób, że cały majątek osobisty zapisał na rzecz i nazwisko jego małżonki.

P. Pracki skierował skargę do sądu i obecnie spór ten był tematem rozprawy w sądzie grodzkim w Piotrkowie.

W imieniu p. Prackiego występował adwokat Różycki, oskarżonego zaś bronił adw. Bol. Nowak.

Do procesu tego przesłuchani byli w drodze rekwizycji, w charakterze świadków wicemarszałekSejmu Podoski, sędzia Demant, poseł Hanebach, inż. poseł Treyman i inni.

W wyniku rozprawy sąd uznał b. starostę rawskiego p. d-ra Rogawskiego winnym rozsiewania fałszywych wiadomości o p. Prackim, które to postępowania mogło poniżyć oskarżyciela w opinii publicznej i skazał d-ra Rogawskiego na 6 tygodni aresztu oraz 500 złotych grzywny.

Na zasadzie amnestii karę tę p. Rogawskiemu darowano.

pracuje Polska Macierz Szkolna w Piotrkowie

odę odbyło się roczne walne ze Polskiej Macierzy Szkolnej okręgu skiego.

zagaił prezes okręgu dyr. Jelni wodniczył mec. Byczkowski, przy ezydjalnym zajęli na to miejsca Psonka, prez. Makuński, sekre- p. Jan Nowak, który odczytał z ostatniego zebrania.

ozdanie ogólne wygłosiła p. Celiń rawozdanie p. Celińskiej było o- ne b. sumiennie, to też pragnie- ymać się nad nim dłużej.

w Piotrkowie liczy 148 człon- zywistych, 16 czytelników, i 60 M.odych, razem 225.

u sprawozdawczym przybyło 25 , a ubyło 9-ciu. Choć cyfra ta to jednak jest ona dość wymo-

bowiem wynika z przemówienia nickiego w poprzednich latach li łonków P.M.S. stale zmniejszała dowiedzieliśmy się z przemówie elińskiej, że prace P. M.S. dzieliły rzy sekcje: bibljotekarską świet raz imprez i propagandy P.M.S. jedną bibliotekę stałą o trzystu 22 — wędrowne i 14 lilipucich. teka wędrowna posiada 1500 to- zytelników blisko trzystu. Ostat- bibliotecznym wzmógł się. ą w sekcji bibliotecznej członko kcji Młodych. Sekcja świetlicowa jest całkowicie prowadzona przez członków sekcji Młodych. Sekcja ta prowadziła półkolonie letnie dla dzieci robotników i bezrobtnych. Ostatnio otworzona na została świetlica męska przy ul. Legionów 14.

W sekcji imprez gorliwie pomagały panie: Piotrowska, Abczyńska, Studencka i Skalska, Sekcja Młodych oraz zaproszone pokrewne organizacje. Zbiórka na szkołę w Piaskach dała 234 złote. Zbiórka majowa na Dar Narodowy przyniosła 2110 złotych. Zbiórka na dzień oświatay poza szkolnej dała 78 złotych.

Koło Piotrkowskie P.M.S. utrzymuje szkołę w Piaskach. Koszt utrzymania tej szkoły wyniósł 1122 złote.

Zapomogi udzieliły: Tow. Kredytowe Miejskie 500 zł., Wydział Powiatowy 300 zł., zbiórka uliczna 234 zł., ofiary 721 zł.

Członkowie Sekcji M.odych nauczają pięciu analfabetów. Na skutek odezwy P.M. S. Związek Pań Domu przy pomocy Komendy PW. WF. naucza 20 analfabetów. Sprawozdanie z działalności Sekcji Młodych wygłosił jej prezes p. Gulczyński, z działalności sekcji świetlicowej p. Malinowska.

Sprawozdanie kasowe wygłosił p. prof. Zagrzejewski. Globalna kwota przychodu wyniosła zł. 12.764,83, zaś rozchodu zł. 8656.69.

Saldo kasowe na 1-go stycznia roku b. zł. 4108,14. ?

Najlepszy połów

W jednym z bardzo udanych i wesołych filmów amerykańskich oglądaliśmy niedawno serię kapitalnych zalotów młodego reportera do córki milionera. Milioner nadęty i zblazowany typ, ma niewinną jak na tak ważną personę manię - rybołóstwo. O rybach, wędkach, o sposobach łowienia ryb może gadać godzinami. Słabą stronę milionera wyzyskuje na swoją korzyść adorator niedostępnej dziedziczki ojcowskich milionów, symulując znawstwo sztuki wędkarskiej i podając się za wytrawnego rybołówcę. W ten sposób zyskuje względy papy i staje się wbrew woli panny, towarzyszem wyprawy na połów pstrągów.

Przygody rybaka z nieprawdziwego zdarzenia, polującego na pstrągi w wartkiej, burzliwej rzeczce górskiej, mogłyby natchnąć do stworzenia nowego przysłowia: „ryba by się uśmiała". Choć machał wędką, niczym chłop cepem, złowił reporter złotego pstrąga. Tym się uratował w opinii panny nie bardzo wierzącej w jego talent rybacki i zdobył przyjaźń papy-milionera. Złoty pstrąg przyniósł szczęście rybakowi, bo po licznych perypetiach złowił i serce milionerki.

— Taki z niego gapa, a udała mu się i rybka i panna! — rzuca uwagę młodzieniec siedzący obok.

— Nie ten mądry, kto siedzi w kącie, ale ten, który ryzykuje! — replikuje towarzyszka młodzieńca.

— I ślepej kurze trafi się czasem ziarno. W filmie idzie wszystko jak z płatka, w życiu inaczej bywa...

— Odwrotnie też bywa: w życiu dzieje się jak w filmie.

— Romantyzm! —droga pani.

— Gdzie tam, nie mam nic wspólnego z romantyzmem ale wierzę w cuda, które sprawia silna wola. Rybak - amatot złowił swoje szczęście dlatego tylko, że mocno chciał. Gdyby pan chciał, panie Romku, toby też złowił swoją złotą rybkę.

— A to jak?

— Mówiłam panu kiedyś o mojm kuzynie, który siedział parę lat na skromnej posadce i wreszcie dobił się swego, dzisiaj ma swój dom...

— Żonę dzieci, reumatyzm... Poco pani to mówi, panno Zosiu?

— Poto, aby pan zmądrzał i wyłowił wreszcie z życia, co trzeba.

— Nie jestem rybakiem i nie wybieramy się przecież na połów:

— Tego od pana nie żądam. Okazja złowienia złotej rybki zdarza się i w Ameryce tylko raz do roku, a okazję zdobycia majątku u nas powtarzają się stale i często

— Intryguje mnie pani. Jeśli nie chodzi tu o odkrycie kopalni diamentów czy złota, zaryzykuję chętnie.

— Domyślnością nie grzeszy pan panie Romku. Nie wysyłam pana do Kalifornii, ani do Transwaalu, ale najzwyczajniej i najprościej do kolektury po los do pierwszej kasy trzydziestej ósmej Loterii Państwowej.

— A, to co innego, tylko że teraz za późno. Ale jutro rano pędzę do bilet.

— I niech pan śni o złotej rybce. Sny się sprawdzają!

ak to dobrze — myślę sobie.

odzę do pokoju i rozglądam się zdzi . Teraz dopiero spostrzegłem, że adziła mię pielęgniarka.

Gdzież Franuś, kochany mój Franuś ołałem.

ym momencie wzrok mój padł na łóż ojące w rogu pokoju. Nogi pode- gięły się.

Franuś co tobie ?

Czyś wypadł z samolotu ?

Nie — usłyszałem cichą odpowiedź.

Może jesteś ofiarą katastrofy kole- ?

Nie — szepcze ciągle Franuś.

Więc miałeś wypadek z autem ?

Nie.

to nie ! Więc cóż się stało z tobą, chłopie, gdyż odchodzę od zmysłów! est obandażowany od stóp do gło- ówi, że to nie !

Uspokój się... to nie... wyszedłem na .. — usiłował uspokoić mnie Fra-

Poszedłem wczoraj przejść się tro iesz na Słowackiego — głos jego zmacniał się — i tak idę od Sien- a w stronę Bernardynów, była go zósta, a tu ktoś bęc mię łokciem w toczyłem się. Nie zdążyłem nabrać wagi, a już wpadł na mnie z całym impetem jakiś o wybladłej twarzy młodzieniec z papierosem w ustach, powtarzający sobie półgłosem, prawdopodobnie dla wprawy najordynarniejsze wyrazy. Upadłem. Z ledwością zdążyłem się podnieść, a tu już potrąciły mnie tak silnie jakieś roześmiane i rozmawiające ze sobą przy pomocy krzyku dziewczęta, idące w rzędzie trzymając się silnie pod ręce, tak, że zagradzały całą szerokość chodnika. I znów upadłem. Potem chciałem wydostać się z tej ciżby na jezdnię, sądząc, że konie będą chyba względniejsze, jednak nie udało się. Co raz to inna para, czy czwórka napadały na mnie, potrącały mię, to łokciem, to całą osobą, to wreszcie przydeptywały mi nogi, że zdążyłem zaledwie dojść do połowy drogi i oto widzisz, co się ze mną stało. To nie katastrofa, mój kochany, o nie to zwyczajny spacer na ulicy Słowackiego wieczorem.

— Pociesz się przyjacielu! Miałem nie co podobny przykry wypadek.

— Też na ulicy Słowackiego ? ?

— Wyszedłem przejść się nieco. Idę tak sobie wolno, aż tu spostrzegam: na przeciw mnie idą dwie istoty. Ni to dziewczynki, ni to panie — sam nie wiem co. Ma to może 10—12 lat, ale w jakich pretensjach, z jaką kokietarią, a jak wymalowane, to już słów braknie do opisania. Cała twarz, pełna szminki, oczy podcienione na brwiach silnie zakreślone luki, a wargi — to już czerwieńsze od karminu. Tak zapatrzony w owo zjawisko, gdyż nie byłem pewny, czy wytwór fantazji, czy rzeczywistość, nie zauważyłem, wiesz tej dziury po środku chodnika, w którą wpadła mi noga i o mało nie uległa złamaniu, ciągle reparują ulice, ale... dla koni. Dla ludzi mogą być chodniki takie, jakie są.

Dzisiaj trudno jest odróżnić na ulicy czy na dancingu młodą dziewczynkę od dorosłej panny. Różnice te kompletnie zatarła szminka, która dość grubą warstwą pokrywa twarze wszystkich naszych pań, poczynając mniej więcej od dziesiątego roku życia.

Gdy przypadkiem będziesz, kochany czytelniku, na dancingu, będziesz miał możność oglądania całej kolekcji owych lal. Będą tam wysokie i zupełnie niskie, otyłe i szczupłe, zgrabne i mniej zgrabne. Nie będzie, jedynie, różnicy między nimi pod jednym względem — wszystkie będą wymalowane jednakowo.

Gdy posłyszysz tęskne tanga tony i zapragniesz z takim nieziemskim zjawiskiem potańczyć nieco, zważaj, kochany czytelnku, ponieważ snadnie przejmiesz całą farbę na swój nieposzlakowanej czarności smoking.

Są pomiędzy bywalcami dancingów nie lada spryciarze. Wiedzą oni, widocznie o łatwości przejmowania szminek na czarne ubranie, to też przychodzą w smokingach, ale... koloru szarego, ażeby szminki na nich nie były tak widoczne. Sposób ten znalazł licznych naśladowców. Dzisiaj wszędzie na dancingach, a czasem i na balach można spostrzec tkiego wytwornisia, który czaruje panie swym nadzwyczajnym smokingiem koloru, powiedzmy, popielatego.

Panie, panny i panienki przesiadują przez całe wieczory, można zaryzykować powiedzenie i noce na dancingch w lekkich balowych sukienkach z dużymi dekoltami, w źle opalonych salach wskutek czego przeziębiają się i zapadają masowo na grypę.

Grypa teraz w Piotrkowie jest tak samo modna, jak dancingi. Nie masz rodziny, w którejby ktoś nie chorował na grypę. Tu choruje córka, a tu mama, tam choruje ciocia, kuzynka, to znów babcia, czy stryjenka, lub wujenka... zawsze ktoś chorować musi, a wszystko zawdzięcza się dancingom...

K. K.

Walne zgromadzenie delegatów Kół Obwodu Powiatowego LOPP. w Piotrkowie

Zarząd Obwodu Powiatowego LOPP. w Piotrkowie niniejszem zawiadamia, iż na podstawie § 19 Statutu LOPP. w dniu 14 lutego 1937 roku o godz. 15-ej w pierwszym, a o godz. 15,30 w drugim terminie bez względu na ilość obecnych Delegatów poszczególnych Kół LOPP. odbędzie się w gmachu Sądu Okręgowego w Piotrkowie sala Nr. 110 (IIsze piętro) Walne Zgromadzenie Delegatów Kół Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Obwodu Piotrkowskiego z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego i prezydjum;
2. Odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania;
3. Sprawozdanie Zarządu z działalności za rok 1936;
4. Sprawozdanie Kasowe za rok 1936;
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
6. Sprawozdanie Delegatów Kół LOPP.
7. Budżet Obwodu na rok 1937;
8. Wybory nowych członków Zarządu Obwodu Powiatowego;
9. Wybór Delegata i zastępcy na Walne Zgromadzenie Okręgu Wojewódzkiego LOPP. w Łodzi;
10. Wolne wnioski o ile będą zgłoszone do Obwodu Powiatowego LOPP. (Piotrków, Słowackiego 5) na piśmie na 5 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia (art. 19 Statutu LOPP).

Prezes Zarządu:
(—) H. ANGIEWICZ.





Lżył Państwo Polskie

Sąd okręgowy w Piotrkowie rozpatrywał sprawę bogatego rolnika ze wsi Zary gm. Kluki, Franciszka Kiluńskiego, oskarżonego o to, że w dniu 19 maja ub. roku w lokalu zarządu gminy Kluki w zdenerwowaniu począł lżyć Państwo Polskie.

Wobec tego, że oskarżony przyznał się do winy sąd wymierzył mu łagodną karę 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Tania wycieczka do Budapesztu

Budapeszt, urocza stolica pięknych Węgier, słusznie nosi nazwę „Paryża Wschodu“ i — podobnie, jak stolica Francji, — każdego roku gości liczne wycieczki zagranicznych turystów, ciekawych poznania tego wspaniałego miasta, jego zabytków, pamiątek i urządzeń.

Jednych pociąga stare przedmiście Buda z reprezentacyjnym olbrzymim zamkiem królewskim, uroczym wzgórzem Gellerta, luksusowymi hotelami, potężną Cytadelą; inni wolą nowoczesny Peszt; specjalni zaś amatorzy zwiedzają cudowną wyspę Św. Małgozaty, jej imponująco urządzony park, pływalnie z gorącymi źródłami, krytymi basenami sportowymi i licznymi nastrojowymi zakątkami.

Wszyscy jednak muszą pobyt w Budapeszcie spędzić przy lampce złotego tokaju, wypitej w starej „csardzie“ wśród dźwięków tęsknych melodyj cygańskich, no — i koniecznie przeechać się w księżycową noc statkiem po Dunaju.

Ale nie wszystkim dane jest poznać czar Budapesztu. Przeważnie staje temu na przeszkodzie brak... pieniędzy.

Dla tych właśnie przygotowuje dyrekcja kina... wielką niespodziankę, która w dużej mierze spełni ich ukryte marzenia i jednak pozwoli poznać czarowną stolicę Węgier i błękitne fale Dunaju. Będzie to — niejako — najtańsza podróż do Budapesztu, bez paszportów, wiz i biletów kolejowych, które całkowicie zastąpi bilet wstępu do kina... na rozkoszną komedię filmową „Romans w Budapeszcie“.

Ten właśnie film pokazuje Budapeszt w jego całej krasie, z ognistymi Węgierkami, orkiestrami cygańskimi, czardaszami, a poza tym prowadzi widza po przez zabytki i — wreszcie — każe przeżyć piękną nocną wycieczkę po Dunaju. W dodatku w przemiłym towarzystwie Maryii Andergast, Wolfganga Liebeneinera, Georga Alexandra i świetnego kompana na brukubudapeszteńskim — Tibora von Halmay.

Należy więc oczekiwać, że organizowana przez kino „AS“ tana wycieczka na Węgry i tym samym na „Romans w Budapeszcie“, cieszyć się będzie wielkim powodzeniem.

Zbiórka uczestników wycieczki przy kasie kina „AS“.

CENNIK OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy (jedno[łamo]wy) — 40 gr. Pierwsza strona [...]ryczne o 50 proc. drożej.
Drobne: 10 groszy za wyraz. B[ez]jącym pracy: 50 proc. taniej.

Redaktor odp. i wydawca: Piotr Śliwiński
Druk.: „A. Pański, Spadk.“ P[...]